

Dariusz Jarosz

Warszawa, Kielce

Brytyjskie dokumenty dyplomatyczne o Polsce i Polakach w latach 1957–1971

Obrazy i stereotypy narodowe są od wielu lat jednym z ciekawszych tematów badań podejmowanych przez historyków i specjalistów z innych dziedzin humanistyki. W polskiej historiografii owocowały one bardzo interesującymi pracami, wykorzystującymi różne kategorie źródeł i dotyczącymi różnych okresów historycznych. Jak dotychczas, jednak tylko niewielka ich część dotyczy czasów po II wojnie światowej i czyni przedmiotem analizy postrzeganie ówczesnej Polski i Polaków przez obserwatorów z zewnątrz¹. Tymczasem takie przeglądanie się w oczach innych, urodzonych i wychowanych w innej cywilizacji, jest bez wątpienia ważne — oprócz innych względów — jako perspektywa dla zrozumienia własnej odmienności i specyfiki narodowej.

W niniejszym artykule pragnę podjąć próbę zarysowania nie tyle stereotypu, co obrazu Polski i Polaków zawartego w brytyjskich dokumentach dyplomatycznych z lat 1957–1971. Są to w zdecydowanej większości różnej rangi i charakteru materiały napływające do Foreign Office z ambasady brytyjskiej w Warszawie², obecnie przechowywane w Public Record Office w Londynie. Wśród dostępnych dla historyków archiwaliów na ten temat najważniejsze znaczenie z punktu widzenia podjętego tematu miały roczne raporty ambasady. Zawierają one ogólny przegląd wydarzeń w Polsce w roku sprawozdawczym. Wśród problemów zwykle w nich poruszanych były kwestie polityczne (ze szczególnym uwzględnieniem przemian w elicie władzy), gospodarcze (przemysł, rolnictwo), charakterystyki postaw i zachowań różnych grup społecznych, hierarchii Kościoła katolickiego, analizy poziomu życia i elementów polskiej codzienności. Cennym ich uzupełnieniem okazały się analizy szczegółowe, poświęcone konkretnym wydarzeniom czy problemom.

¹ Zob. m.in.: M. Kula, *Paryż, Londyn i Waszyngton patrzą na Październik 1956 r. w Polsce*, Warszawa 1992; T. Wyrwa, *Pierwsze lata PRL w raportach dyplomatów francuskich*, w: T. Wyrwa, *Krytyczne eseje z historii Polski XX wieku*, Warszawa–Kraków 2000, s. 256–268; idem, *Kościół i państwo w pierwszym dziesięcioleciu PRL (na podstawie raportów dyplomatów francuskich)*, w: ibidem, s. 313–330. Ciekawe materiały na temat wizerunku Polski po II wojnie światowej można odnaleźć w pracy Jana Żaryna, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie*, Warszawa 1998.

² Ambasadorami brytyjskimi w Warszawie byli wówczas: Eric Alfred Berthoud (od 27 października 1956 r.), George L. Clutton (od 11 maja 1960 r.), Thomas Brimelow (od 3 września 1966 r.) i John Nicholas Henderson (od 27 marca 1969 r.).

Wyjaśnienia wymaga również wybór cezur tego studium. Rozpoczęcie analizy w 1957 r. wynika z faktu, iż na temat 1956 r., inauguracyjnego okresu gomułkowski w Polsce, dysponujemy źródłowym, obszernym studium Marcina Kuli, wykorzystującym szeroko archiwa ambasady brytyjskiej w Warszawie. Powtarzanie tych ustaleń nie wydaje się celowe, zwłaszcza że autor niniejszego szkicu nie ma nic nowego do nich do dodania. Cezura końcowa została ustalona w zasadzie (poza jednym późniejszym dokumentem) na połowę 1971 r. Chciałem bowiem w ten sposób pełniej przedstawić sformułowane przez Brytyjczyków opinie na temat tzw. wydarzeń grudniowych w Polsce i formowania się nowej ekipy władzy w świetle materiałów odtajnionych dopiero w 2002 r. Jest to tym bardziej logiczne, iż — oprócz bieżących informacji o sytuacji w Polsce — w I połowie 1971 r. powstały dokumenty dyplomatyczne próbujące w sposób pogłębiony odpowiedzieć na pytania o przyczyny tragedii na Wybrzeżu. W dużej części zawierają one interpretacje i oceny dotyczące Polski i Polaków w okresie gomułkowskim i z tego powodu są ważne dla dopełnienia podjętych rozważań.

Materiał źródłowy został przedstawiony w blokach tematycznych, odpowiadających najogólniej tym grupom zagadnień, którym najwięcej miejsca poświęcano w analizowanej dokumentacji.

Nie jest zamiarem autora tego studium przedstawienie stosunków polsko-brytyjskich w tym okresie. Jest to wdzięczne pole do badań, które dotychczas zaowocowały jedynie przyczynkami³. Wydaje się jednak, iż próba pokazania, jak widzieli Polskę i Polaków brytyjscy dyplomaci akredytowani w Polsce może pomóc w zrozumieniu polityki Londynu wobec Warszawy w okresie powojennym. Warto więc ją podjąć.

Wizerunek władzy

Oceniając sytuację w polskich elitach władzy w 1957 r., ambasador Eric Alfred Berthoud zwracał uwagę przede wszystkim na odbywającą się w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) czystkę, rozpoczętą na X Plenum jej Komitetu Centralnego. Według jego oceny, objęła ona członków partii skorumpowanych i biernych. Ideologicznie była skierowana przeciwko obu skrzydłom w PZPR: rewizjonistom i dogmatykom. Charakteryzując tych pierwszych, ambasador kładł nacisk na to, iż w kontekście narodowym byli na prawicy partyjnej, najbardziej oddaleni od leninizmu. Oskarżano ich o obronę demokracji w „burżuazyjnym” rozumieniu tego słowa („bez ograniczeń”, „całkowitej”) i dążenie do likwidacji komunistycznych dogmatów o dyktaturze proletariatu oraz przewodniej roli partii. Ich przeciwnicy — dogmatycy (sekiarze, konserwatyści), kolokwialnie nazywani stalinistami (dawniej natolińczykami) cechowali się niechęcią do popaździernikowej liberalizacji. Opowiadali się za pełną imitacją wzorów radzieckich. Na X i XI Plenum KC PZPR, jak zauważył Berthoud, Władysław Gomułka uznał rewizjonistów za głośniejszych od dogmatyków⁴.

Oceny pozycji W. Gomułki w państwie i partii były zawsze jednym z ważnych elementów analiz przesyłanych z Warszawy do Foreign Office. W 1958 r. Berthoud twierdził, iż jest on

³ M. Nurek, *Dyplomacja brytyjska wobec Grudnia 1970. Pierwsze reakcje i oceny*, w: *Polska w podzielonym świecie po II wojnie światowej do 1989 r.*, pod red. M. Wojciechowskiego, Toruń 2002, s. 278–297; J. Tebinka, R. Techman, *Szczecin w polityce brytyjskiej w latach 1945–1970*, w: *ibidem*, s. 299–322; J. Tebinka, *Próby normalizacji stosunków polsko-brytyjskich w 1969 roku*, „Wrocławskie Studia z Polityki Zagranicznej” 2001, nr 1, s. 149–171; *idem*, *Brytyjskie zapewnienia w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej z 1962 r.*, w: *Gdańsk-Gdynia-Europa-Stany Zjednoczone w XIX i XX wieku. Księga pamiątkowa dedykowana prof. A. Cienciala*, pod red. M. Andrzejewskiego, Gdańsk 2000, s. 318–339.

⁴ Public Record Office (dalej — PRO), FO 688/99, British Embassy, Warsaw, 5 XII 1957.

wierzącym komunistą, który nie kwestionował nigdy celów wyznawanej przez siebie ideologii, ale miał własną wizję środków prowadzących do jej zwycięstwa. Kraj przez niego rządzony — pisał — zmierza w kierunku czegoś, co można nazwać bardziej oświeconą formą społeczeństwa komunistycznego, możliwą dzięki zmianom zainicjowanym po XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KPZR). Program październikowy, jego zdaniem, został utrzymany, Polska cieszyła się nadal zadziwiającą swobodą kontaktów z Zachodem. W zamian płaciła jednak „wyrównywaniem kroku” z ZSRR w polityce zagranicznej. Zwracał uwagę również na stopniowe pozbywanie się złudzeń przez wielu posłów myślących niezależnie co do możliwości istotnego wzrostu roli Sejmu⁵.

W 1959 r. Berthoud zwracał uwagę na wzrost tendencji autokratycznych w kierownictwie partii oraz „pewne kroki” redukujące obszary wolności, ale bez zdrady głównych celów programowych Października. Polska — utrzymywał — jest krajem bardzo różniącym się na korzyść od innych państw bloku wschodniego i wartym aktywnego poparcia ze strony Zachodu. Analizując wewnętrzną sytuację w partii, zwracał uwagę na powrót do władzy wielu prominentnych stalinistów, którzy stanowili zagrożenie dla delikatnej równowagi między rewizjonistami i dogmatykami. Popularność Gomułki jako „oświeconego dyktatora” stale zmniejszała się, ale i tak cieszył się wystarczającym poparciem zapewniającym mu niekwestionowane przywództwo w państwie⁶.

W rok później nowy ambasador brytyjski w Polsce, George Clutton, twierdził, iż pozycja Gomułki zarówno w PZPR, jak i wśród partii komunistycznych Europy Wschodniej jest niezachwiana (*impregnable*)⁷. Nieco później pisał, iż PRL cieszyła się nadal większą niż w innych krajach bloku wschodniego swobodą słowa i światlejszą cenzurą. Gomułka — twierdził — którego osobista skromność i pokora chroni od wszelkiego skażenia kultem jednostki i daje mu rys człowieczeństwa zbliżony w charakterze do surowego jezuityzmu, nadal pozostawał bezdyskusyjnym przywódcą partii i autorytatywnym interpretatorem teorii komunistycznej i polityki zagranicznej. O tym, że nadal cieszył się znaczącym zaufaniem Polaków, miał świadczyć fakt, iż to po jego zapewnieniach złożonych w sierpniu 1961 r. zakończył się run na sklepy i wykup żywności, wywołany pogłoskami o bliskim wybuchu wojny⁸. Mimo to przywódca partyjny coraz bardziej pozostawał w defensywie, co uwidoczniło się zwłaszcza w 1963 r., kiedy musiał bronić niepopularnych podwyżek cen węgla, energii elektrycznej i gazu⁹. Brytyjczycy odnotowywali w 1963 r. takie zmiany personalne w kierownictwie partyjnym, jak odejście Romana Zambrowskiego z Biura Politycznego i Władysława Matwina z Sekretariatu KC PZPR, ale nie znali ich rzeczywistych przyczyn¹⁰.

W kilku latach następnych raporty brytyjskie z Polski zawierały niezmiennie tezę o rzeczywistym przywództwie Gomułki w państwie. Podsumowując sytuację polityczną w Polsce w dziesięć lat po Październiku '56, ambasador Thomas Brimelow twierdził, iż Gomułka wzmocnił partię i jej władzę nad państwem, nie odwołując się do terroru. Ceną, jaką za to zapłacił, była bierność i apatia społeczna w dziedzinie polityki. Nie widział on szans na jakiegokolwiek istotne zmiany w Polsce, jeżeli „Wiesław” pozostanie przy władzy. Jego reżim był dla Brimelowa przykładem, jak dyktatura komunistyczna może współistnieć z religijnym spo-

⁵ PRO, FO 371/143202, Annual Report for 1958.

⁶ PRO, FO 371/151759, Annual Report for 1959.

⁷ PRO, FO 371/159456, Annual Report of Poland 1960.

⁸ PRO, FO 371/171831, Annual Review for 1961.

⁹ PRO, FO 371/177572, Poland: Annual Review for 1963.

¹⁰ Ibidem.

leczeństwem, wpływowym Kościołem, swobodą słowa w życiu prywatnym i pewną dozą prywatnej przedsiębiorczości¹¹.

Wedle raportów brytyjskich¹², ta polityczna dominacja i panowanie Gomułki zostały najpierw zakwestionowane, a następnie potwierdzone w 1968 r. Utrzymywano w nich, iż dla antysemityzmu w PZPR, który się wówczas ujawnił, pożywką był fakt piastowania przez Żydów wielu wysokich stanowisk w partii i rządzie tak w okresie bierutowskim, jak i gomułkowskim. Jako przywódca antysemitów wymieniany był Mieczysław Moczar. Kampania przez niego sprowokowana i kierowana miała stworzyć nowe linie podziału wewnątrz partii przez ukierunkowanie wrogości na żydowskich „moskowitów” i kilku innych przywódców pochodzenia żydowskiego. Przywódca frakcji „partyzantów” jest przedstawiany jako zwolennik twardej komunistycznej linii politycznej, przeciwnik jakiegokolwiek liberalizacji reżimu. W tej atmosferze możliwe stało się, iż bardziej ambitni członkowie partii mogli intrygować przeciwko swym rywalom i oponentom oraz szukać w ten sposób szans na swój awans. Jako osoba, która wykonywała manewry, żeby wówczas objąć sukcesję po Gomułce, wymieniany był w cytowanych dokumentach oprócz M. Moczara Edward Gierek. Wysiłki tego drugiego oceniano jednak jako dwuznaczne i niezdecydowane. Zwolennicy tego pierwszego byli bardziej energiczni i pozbawieni skrupułów. Jako błąd Moczara, który miał zdecydować o jego porażce, uznano fakt poczynienia w kwietniu 1968 r. pewnych odczytanych jako antyrządzieckie akcentów w publicznych wystąpieniach¹³. Odtąd wydarzenia przybrały dla niego niekorzystny obrót, a V Zjazd PZPR był tryumfalnym potwierdzeniem władzy Gomułki. Zdaniem autorów brytyjskich raportów z Polski, zwycięstwo tego ostatniego było możliwe dzięki poparciu, jakiego udzielił mu Leonid Breżniew, a co za tym idzie — ambasador ZSRR w Polsce, Awierkij Aristow. Moczar został w wyniku kampanii antysemickiej zastępcą członka Biura Politycznego KC PZPR i nadal kontrolował Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, ale nominacja ta trzymała go nadal z dala od wierzchołka piramidy partyjnej. Teza o tym, iż „partyzanci” zostali pokonani w końcu 1968 r. przy poparciu Moskwy była podtrzymywana przez Brytyjczyków w roku następnym, ale poza jednym wyjątkiem z przemówienia Aristowa z kwietnia 1968 r. nie udało się odnaleźć innych argumentów ją potwierdzających. Ich zdaniem, „stara gwardia” nadal sprawowała władzę, a młodszy funkcjonariusze partyjni, nastawieni bardziej technokratycznie, nadal byli zniecierpliwieni¹⁴. W miarę upływu czasu jednak początkowo wyjątkowo duża popularność Gomułki w społeczeństwie miała spadać; w 1966 r. ambasador Brimelow pisał wprost, że nie cieszy się popularnością wśród Polaków¹⁵.

W raportach brytyjskich można znaleźć również interesujące opinie na temat jakości kadr partyjnych. Komentując wzrost liczebny PZPR w 1963 r., stwierdzano jednocześnie, iż znaczna część z wstępujących do partii czyni to z pobudek oportunistycznych. Inni zgłaszać mieli swój akces nie dlatego, że byli marksistami. Postawową ich pobudką miała być chęć służenia swemu krajowi w sposób podobny, jak to czynili ich poprzednicy angażujący się w XIX w. w pracę organiczną. Jako rzeczywiste świadectwo słabości partii uznano jednak fakt, iż PZPR przez

¹¹ PRO, FO 371/188748, Poland Ten Years after October 1956, 28 XI 1966.

¹² PRO, FCO 28/709, Annual Report for 1968; PRO, FCO 28/732, Anti-Semitism in Poland, september 1968.

¹³ Najpewniej chodzi tu o wywiad, jakiego Moczar udzielił Januszowi Roszkowskiemu w kwietniu 1968 r., zamieszczony w „Życiu Warszawy” z 13–15 kwietnia tr. Taka interpretacja — zob. K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998, s. 334–335.

¹⁴ PRO, FCO 28/1027, Poland: Annual Review for 1969.

¹⁵ PRO, FO 371/188748, op. cit.

polską opinię publiczną była uznawana za beznadziejnie niekompetentną (*hopelessly incompetent*)¹⁶.

Takie opinie były formułowane również w okresie późniejszym. Utrzymywano, iż zwiększała się liczba członków partii, ale zmniejszała grupa wierzących „marksistów–leninistów”, czego dowodem miały być liczne skargi na brak aktywności Podstawowych Organizacji Partyjnych, młodzieżowych i innych. Wizerunku PZPR nie poprawiały afery korupcyjne, w tym mięsna, w które zamieszani byli również jej członkowie¹⁷.

O brytyjskich interpretacjach Grudnia 1970 r. piszę w ostatniej części tego szkicu. W tym miejscu warto jedynie zaznaczyć, iż jako przyczyny zmian w składzie najwyższych władz w Polsce wskazywano na niezadowolenie społeczne wynikające z braków żywności i podwyżki jej cen, decyzję Gomułki o siłowym rozwiązaniu konfliktu na Wybrzeżu, do czego otrzymał rzekomo tylko ograniczone poparcie ministra obrony narodowej oraz chorobę I sekretarza KC PZPR. W styczniu 1971 r. brytyjscy dyplomaci wyrażali swą niepewność co do tego, jak ułożą się stosunki w nowym kierownictwie partii, zwłaszcza na linii E. Gierek — M. Moczar. Wejście tego ostatniego do Biura Politycznego jako wroga środowisk intelektualistów skłaniało do pesymistycznych prognoz na rok następny¹⁸.

Sytuacja ekonomiczna PRL i standard życia

Opinie o sytuacji gospodarczej Polski dokonywane przez dyplomatów brytyjskich, czynione były przy użyciu pojęć i narzędzi właściwych zachodniej myśli ekonomicznej.

Pierwsze lata rządów W. Gomułki były oceniane jako gospodarczo pomyślne. Rok 1958 był uznawany za okres postępu i utrzymującej się równowagi ekonomicznej mimo nierozwiązanych kwestii wadliwej struktury cen i płac oraz niskiej wydajności pracy. Wskazywano na sukcesy w eksporcie węgla i gotowych instalacji fabrycznych. Jednocześnie przemysł polski nadal produkował wyroby złej jakości. W co prawda ułomnej formie pojawił się w Polsce rynek konsumenta, którego zapotrzebowanie stawało się coraz bardziej selektywne. Z tego powodu powstawały zapasy produktów, które tylko częściowo mogły być przedmiotem wymiany z innymi państwami realnego socjalizmu. Z tego punktu widzenia przemysł polski winien stać się bardziej konkurencyjny, polepszyć jakość i różnorodność produkcji¹⁹.

Oceniając złą sytuację rolnictwa w końcu lat 50. brytyjscy dyplomaci upatrywali jej przyczyn w rozdrobnieniu gospodarstw indywidualnych i archaicznych sposobach produkcji. Z tego powodu jako rozumny kompromis między nieefektywną gospodarką małoobszarową a kolektywną oceniali pomysł Gomułki stworzenia Funduszu Rozwoju Rolnictwa jako metody mechanizacji prac polowych. Środki na ten cel miały być uzyskane po części z różnicy cen obowiązkowych dostaw i wolnorynkowych, a przekazywane kółkom rolniczym w postaci zakupionych maszyn. Podkreślano ponadto, iż Gomułka bynajmniej nie zrezygnował z uspołecznienia jako dalekosiężnego celu przemian na wsi²⁰.

W latach 60. brytyjscy obserwatorzy sytuacji ekonomicznej Polski nie zmienili swej opinii o podstawowych przyczynach trudności gospodarczych, do których zaliczali błędy polityki inwestycyjnej (zbytni nacisk na rozwój przemysłu ciężkiego), irracjonalną strukturę cen bez właściwych mechanizmów jej korekty oraz brak jakiegokolwiek związku między popytem

¹⁶ PRO, FO 371/177572, op. cit.

¹⁷ PRO, FO 371/188747, Poland — Annual Review 1965.

¹⁸ PRO, FCO 28/1430, Poland: Annual Review for 1970.

¹⁹ PRO, FO 371/143202, op. cit.; PRO, FO 371/143229, British Embassy, Warsaw, 5 III 1959.

²⁰ PRO, FO 371/151759, op. cit.

a podażą. Przemysł polski cierpiał z powodu zbyt dużych kosztów i niskiej jakości produkcji, małej wydajności pracy, dużych ukrytych i niewykorzystanych rezerw. Zatrudnienie w przemyśle oceniano jako nadmierne, a kierowanie systemem ekonomicznym za zbyt scentralizowane i sztywne. Wysiłki decentralizacyjne w gospodarce były daleko nie wystarczające. Proponowane reformy ekonomiczne traktowano jako jedynie techniczne usprawnienia systemu, który w swej istocie był zły. Mimo to przemysł polski się rozwijał, choć wolno²¹.

Błędy w polityce gospodarczej odbijały się na standardzie życia ludności. W styczniu 1960 r. ambasador Berthoud informował Londyn, iż płace w Polsce wzrosły o 40% w stosunku do roku 1956 r., ale dokonano tego bez wprowadzenia odpowiedniego mechanizmu zmian cen. W zamian przyjęto procedurę dokonywania *ad hoc* niepopularnych ich podwyżek. Pierwsza z nich w 1959 r. objęła mięso. To ona, wraz z wywołanym decentralizacją niekontrolowanym wzrostem dochodów robotników, kierowanych w większości na zakup żywności, miała spowodować, iż nastąpiło pogorszenie poziomu życia — pierwsze w okresie rządów W. Gomułki²². Na początku lat 60. dostrzegano coraz wyraźniej stałą presję inflacyjną jako permanentną chorobę polskiej gospodarki. Stopniowa poprawa warunków materialnych życia ludności odbywała się bowiem poprzez wzrost płac w przemyśle, któremu nie towarzyszył odpowiedni wzrost wydajności. W tej sytuacji inflacja wywoływała masowy wykup towarów²³. W 1961 r. ambasador Clutton twierdził, iż sytuacja ekonomiczna szczególnie pozytywnie odbijała się na położeniu chłopów, którzy co prawda ciężko pracowali, ale powodziło im się tak dobrze, jak nigdy wcześniej. Ich standard życia miał w wielu regionach przewyższać robotniczy. Żywności w Polsce — kontynuował — jest obfitość, nawet jeżeli jest droga. Zauważalny był również postęp w budownictwie mieszkaniowym²⁴.

Kolejny spadek poziomu życia miał nastąpić w 1963 r., a to w związku ze wzmiankowaną podwyżką cen węgla, elektryczności i gazu, tylko częściowo zrekompensowaną przez wzrost płac nominalnych. Co ciekawe, Brytyjczycy twierdzili, iż w Polsce ówczesnej istniało bezrobocie, choć nie precyzowali, na czym ono polegało i kogo dotyczyło²⁵. Rok 1965 r. z punktu widzenia gospodarczego był oceniany jako okres stagnacji, co oznaczało brak zauważalnej poprawy standardu życia²⁶. Ambasador Brimelow w 1966 r. wskazywał na zaradność ekonomiczną Polaków, polegającą m.in. na podejmowaniu dodatkowych zajęć w prywatnych przedsiębiorstwach. Z tego powodu na ulicach miast można było zobaczyć wielu nadspodziewanie dobrze ubranych ludzi²⁷.

Raporty brytyjskie podkreślały ponadto wielką wagę, jaką dla standardu życia w Polsce spełniały ceny mięsa i jego przetworów. Jego konsumpcja w okresie między 1955 a 1958 r. wzrosła z 39 kg do 47,8 kg i było ono w stosunku do innych dóbr relatywnie tanie²⁸. W sytuacji gdy brakło systemu reglamentacji kartkowej, podwyższanie jego cen tworzyło mechanizm porządkujący i stabilizujący rynek żywności. Wzrost cen mięsa w 1959 r. i 1967 r. spełniał przede wszystkim tę rolę, choć jednocześnie oznaczał obniżenie poziomu życia, zwłaszcza ludności miejskiej²⁹. Mimo to, wedle opinii zawartych w cytowanych dokumentach, Polacy nie

²¹ PRO, FO 371/188747, op. cit.; PRO, FO 371/182656, Annual Review for Poland in 1964; PRO, FO 371/188748, op. cit. ; PRO, FCO 28/709, op. cit.

²² PRO, FO 371/151759, op. cit.

²³ PRO, LAB 13/1510, Polish Economic Tasks in 1962, March 1962.

²⁴ PRO, FO 371/166110, Annual Review for 1961.

²⁵ PRO, FO 371/177572, op. cit.

²⁶ PRO, FO 371/188747, op. cit.

²⁷ PRO, FO 371/188748, op. cit.

²⁸ PRO, FO 371/143229, op. cit.

²⁹ PRO, FCO 28/263, Poland: Annual Review for 1967.

przyjęli z aprobatą wykonania wyroku śmierci na głównym oskarżonym w tzw. aferze mięsnej — Stanisławie Wawrzeckim w 1965 r.³⁰ Dla brytyjskich obserwatorów jego proces miał również inne znaczenie: wraz z innymi podobnego typu wskazywał na duży zasięg korupcji, obejmującej również członków PZPR oraz wysokich funkcjonariuszy partyjnych i państwowych³¹.

Robotnicy, chłopi, młodzież

Opinie dotyczące Polaków jako narodu, jak i jego różnych grup społecznych często przewijały się w analizowanej korespondencji dyplomatycznej.

G. L. Clutton nie miał wątpliwości, iż Polska należy do świata zachodniego, a jej kultura i społeczeństwo żywią się jego ideami. Oczywiście PRL była niezachodnim państwem z jego politycznym i gospodarczym aparatem narzuconym z góry. W jego ramach Polacy starali się pracować w warunkach historycznie przypominających Kongresówkę czy Wielkie Księstwo Poznańskie. Mimo podejmowanych przez władze wysiłków byli mało podatni na komunistyczną indoktrynację. Mieli odrzucać kulturę opartą na założeniach politycznych, ale jednocześnie byli otwarci na idee burżuazyjnego liberalizmu, zakazywanego przez władze³².

Już w 1958 r. ambasador brytyjski twierdził, iż w społeczeństwie polskim nadal przeważały poglądy prozachodnie i antykomunistyczne. Nastroje społeczne uległy niekorzystnemu przesunięciu w kierunku apatii i rozczarowania. Choć społeczeństwo polskie — jego zdaniem — zaakceptowało założenie, iż Polska może rozwijać się tylko jako państwo realnego socjalizmu, to pozostawało sceptyczne co do słuszności ideologii marksistowsko-leninowskiej. Poczucie braku możliwości wpływania na bieg wydarzeń w państwie miało skłaniać wielu Polaków, w tym również członków partii, do braku aktywności w sprawach społecznych³³. Takie opinie pojawiały się również w latach następnych. Nawet wykształceni Polacy mieli być obojętni i niezaintrygowani w politykę, co objawiało się m.in. brakiem zainteresowania kupowaniem gazet. Dla przeciętnych Polaków — pisano w raporcie za 1964 r. — dwudziestolecie PRL nic nie znaczyło, o wiele bardziej byli zainteresowani 20 rocznicą powstania warszawskiego. Członkowie partii, według przeważającej wśród nich opinii, to oportuniści³⁴.

Owo przechodzenie od nastrojów zaangażowania w politykę do apatii miały ilustrować zachowania społeczne w okresie wyborów z 1957 i 1961 r. Analitycy z ambasady brytyjskiej twierdzili, iż te pierwsze były wydarzeniem o znaczeniu nie tylko politycznym, ale również narodowym. Stały się okazją do okazania zaufania Gomułce, urastały do rangi czynu wręcz patriotycznego w obliczu silnej presji radzieckiej. W 1961 r. Polacy traktowali wybory raczej jako formalność, której należy się poddać. Pokazały one, że większość z nich uznała ówczesny reżim za najlepszy, na jaki państwo mogło sobie pozwolić w istniejących warunkach i z tego powodu zdecydowała się udzielić mu poparcia. Komentując fakt 94-procentowej frekwencji i 98-procentowego poparcia, jakie uzyskała lista Frontu Jedności Narodu, twierdzono, iż w ten sposób około 2-milionowy elektorat dystansował się wobec reżimu względnie wysuniętych kandydatów. Co ciekawe, brytyjscy obserwatorzy nie widzieli możliwości, aby wątpić w prawdziwość oficjalnych wyników wyborów, choć trudno je było uznać za demokratyczne³⁵.

³⁰ PRO, FO 371/182657, British Embassy, Warsaw 5 II 1965; PRO, FO 371/188747, op. cit.

³¹ PRO, FO 371/182657, British Embassy, Warsaw, 25 II 1965.

³² PRO, FO 371/182692, British Embassy, Warsaw, 17 III 1956.

³³ PRO, FO 371/143202, op. cit.

³⁴ PRO, FO 371/182656, op. cit.

³⁵ PRO, FO 371/159457, British Embassy, Warsaw 12 V 1961.

Te ogólne uwagi na temat masowych nastrojów, postaw i zachowań społecznych były uzupełnione analizami bardziej szczegółowymi, dotyczącymi najważniejszych grup społecznych.

Stosunkowo dużo miejsca w tych dokumentach poświęcano robotnikom polskim.

Brytyjczyków na początku omawianego okresu interesowała rola, jaką odegrał Październik '56 w zmianach w funkcjonowaniu zakładów pracy. W tym kontekście szczególnie przykuwała ich uwagę kwestia działania rad robotniczych. Przebywający w Polsce w lipcu 1957 r. dla przestudiowania tej problematyki labour attaché ambasady brytyjskiej we Wiedniu spotkał się z przedstawicielami władz Centralnej Rady Związków Zawodowych, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz przywódcami rad w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu i kopalni „Wujek” w Katowicach. Uznał on, iż po październiku 1956 r. doszło do pewnej ewolucji pozycji związków zawodowych w Polsce, które zaczęły lepiej niż wcześniej bronić interesów robotników. Nadal jednak były związane z partią komunistyczną. Jak twierdził, idea rad robotniczych została zapożyczona z doświadczeń jugosłowiańskich, a podział kompetencji między nimi a związkami zawodowymi był nieprecyzyjny. Zdaniem autora raportu, tworzenie rad w Polsce było fragmentem akcji skierowanej przeciwko partii komunistycznej. Z czasem jednak to PZPR zaczęła częściowo odzyskiwać swą pozycję i usiłowała przejąć ich kierownictwo. Nie uważał on bynajmniej, iż w polskich związkach zawodowych i radach zapanowała demokracja w stylu zachodnim. PRL była nadal państwem komunistycznym, jednak analizowana przez niego instytucja miała być „obiecująca” i przynieść „wiele dobrego”³⁶.

W okresie późniejszym oceny brytyjskie dotyczące położenia robotników polskich koncentrowały się na ich sytuacji ekonomicznej i zachowaniach nią wywołanych. Wskazywano na niską wydajność pracy i morale pracowników zakładów przemysłowych. Tak jak w okresie wcześniejszym, dostrzegano słabość dyscypliny pracy, w tym plagę w postaci wysokiej absencji, w dużej części nieusprawiedliwionej, oraz złą organizację produkcji, która wzmagała presję na pracę w godzinach nadliczbowych³⁷. Ponadto zwracano uwagę na oznaki świadczące o pojawieniu się w Polsce w latach 60. bezrobocia, również tego ukrytego. Pisano z jednej strony o zwolnieniach robotników z wielu fabryk oraz trudnościach w znalezieniu zatrudnienia przez absolwentów szkół³⁸, z drugiej o pozornym rozwiązaniu tego problemu przez nadmierne, zbędne i nieproduktywne zatrudnienie³⁹.

Analizowany materiał źródłowy świadczy, iż Brytyjczycy wiedzieli o wielu przejawach niezadowolenia robotniczego wywołanego głównie przyczynami ekonomicznymi. Już w 1957 r. swą centralę londyńską informowali o strajku tramwajarzy łódzkich. Wskazywali na ograniczone użycie siły przeciwko protestującym i stosunkowo niewielką skalę ich zatrzymań⁴⁰.

W 1960 r. ambasador Clutton wspominał o wprowadzaniu w zakładach przemysłowych nowych, zwiększonych norm technicznych, ale jego zdaniem nie wzbudziło to praktycznie żadnego oporu społecznego i proces ten był kontynuowany⁴¹. Już jednak w lipcu 1963 r. pisał on o przejawach niepokojów w przemyśle w poprzednich kilku latach jako o zjawisku częstym i narastającym. Twierdził, iż strajki nadal wybuchały w przedsiębiorstwach państwowych i były często popierane przez członków Podstawowych Organizacji Partyjnych PZPR⁴². W tym samym roku informowano Londyn o rozdrażnieniu robotników z powodu wzrastających kosztów

³⁶ PRO, FO 371/128890, British Embassy Vienna, 26 VII 1957.

³⁷ PRO, FO 371/143202, op. cit.

³⁸ PRO, FO 371/182656, op. cit.; PRO, FO 371/177572, op. cit.

³⁹ PRO, FCO 28/263, op. cit.

⁴⁰ PRO, FO 688/99, British Embassy, Warsaw, 22 VIII 1957.

⁴¹ PRO, FO 371/159456, op. cit.

⁴² PRO, LAB 13/1510, G. L. Clutton, Polish Labour Law, a dead letter, 2 VII 1963.

utrzymania i ich bezbronności w konfliktach z kierownictwami zakładów związanych z łamaniem prawa pracy⁴³.

Nieco inaczej analizowane dokumenty przedstawiały główne problemy egzystencji chłopów oraz funkcjonowania wsi i rolnictwa. Jak już wcześniej wspomniano, Brytyjczycy twierdzili, iż po 1956 r. cel komunistycznej polityki rolnej — socjalizacja (uspolecznienie) nie zmienił się. Realizowano go jednak już nie środkami przymusu administracyjnego, ale przez stosowanie metod przekupstwa i perswazji. Władze bały się go przyspieszać w obawie przed pozbawieniem się niezbędnej produkcji rolnej. Na rzecz socjalizacji miały działać również czynniki ekonomiczne w postaci trudności wprowadzenia mechanizacji w małych gospodarstwach rolnych⁴⁴. Jednak mimo, że ów dalekosiężny cel polityki rolnej nie zmienił się, to słowo „kolektywizacja”, obłożone anatamą w środowisku chłopskim, było coraz rzadziej używane przez władze. Brytyjczycy obserwowali z zainteresowaniem na początku lat 60. proces tworzenia kółek rolniczych, choć jego postępy jako sposobu mechanizacji gospodarstw chłopskich oceniali jako niewielkie: na wsi polskiej nadal królował koń. Twierdzili ponadto, iż chłopom polskim prawdopodobnie nigdy nie było lepiej niż wówczas. Diagnozę tę opierali na dwóch podstawowych przesłankach. Po pierwsze, standard ekonomiczny ich życia wzrastał szybciej niż mieszkańców miast. Po drugie, w sensie politycznym pozostawiono ich w spokoju⁴⁵. Te podstawowe czynniki miały wpływać na poczucie zadowolenia rzekomo wśród nich dominujące⁴⁶. Ta prosperita co prawda miała mieć, ze względów ekonomicznych, dość ograniczony charakter, ale i tak rolnictwo polskie oceniano jako lepsze niż w jakimkolwiek innym kraju komunistycznym⁴⁷.

W brytyjskiej korespondencji dyplomatycznej można odnaleźć również nieco informacji dotyczących młodzieży polskiej. Podkreślano przede wszystkim jej istotne miejsce w przemianach październikowych. To studenci i robotnicy tworzyli podstawę poparcia dla Gomułki w okresie obrad VIII Plenum KC PZPR. Standard jej życia w II połowie lat 50. oceniano jako bardzo skromny. Podkreślano nudę codzienności, widoczną zwłaszcza na prowincji. Brytyjscy obserwatorzy nieco bardziej szczegółowo byli w stanie opisać sposób życia studentów. Ich zdaniem, materialnie powodziło im się źle: mieszkali w przepełnionych i niehigienicznych domach studenckich, musieli dorabiać do stypendiów, uczyć się w przepełnionych salach. Wszystko to powodowało dużą zapadalność na choroby. Aktywność polityczna młodzieży w okresie popaździernikowym przejawiała się w tworzeniu organizacji, z wyjątkiem zakazanych katolickich. Młodzież polska była charakteryzowana jako niechętna ideologii w ogóle, co wiązano z przymusem indoktrynacyjnym okresu stalinizmu; bardziej interesowała się rock and roll'em i fizyką atomową⁴⁸.

W miarę stabilizacji nowej ekipy władzy i pojawiania się konfliktów z różnymi grupami społecznymi młodzież stawała się coraz bardziej bierna, niechętna do angażowania się w politykę. Brytyjczycy wręcz pisali o jej cynizmie i apatii⁴⁹. Ponowne jej uaktywnienie obserwowano w okresie Marca '68 r.

Nie ukrywali też narastania w tym środowisku zjawisk patologicznych, szczególnie chuliństwa. W 1957 r. wzmiankowali o pojawieniu się gangów młodzieżowych; w Warszawie centrum owego świata przestępczego miał stanowić hotel „Polonia”. Zastanawiając się

⁴³ Ibidem, Workers Protest Against High Prices in Poland, 14 XI 1963.

⁴⁴ PRO, FO 371/143202, op. cit.

⁴⁵ PRO, FO 371/159456, op. cit.

⁴⁶ PRO, FO 371/171831, op. cit.

⁴⁷ PRO, FO 371/188748, op. cit.

⁴⁸ PRO, FO 371/128889, British Embassy, Warsaw 8 IV 1958.

⁴⁹ PRO, FO 371/143202, op. cit.

nad przyczynami tych zjawisk, wskazywano przede wszystkim na uwarunkowania historyczne. Młodzi chuligani byli urodzeni tuż przed lub w okresie wojny, wykorzeni, z niedokończoną edukacją. Z tego powodu brakowało im sił wewnętrznych, które pozwoliłyby pokonać demoralizację i nudę⁵⁰.

Inteligencja, intelektualści, opozycja polityczna

W brytyjskich analizach sporo miejsca poświęcano również przejawom ograniczania swobód obywatelskich i liberalizacji systemu po Październiku 1956 r. Na tym tle dochodziło do konfliktów, które prowadziły do krystalizowania się zaczątków opozycji politycznej. Owe wystąpienia, które angażowały przede wszystkim środowiska inteligenckie i intelektualistów, były pilnie śledzone przez dyplomatów brytyjskich.

Jako pierwszy przejaw napięcia między tymi grupami a ekipą Gomułki odnotowano demonstracje studenckie po zawieszeniu „Po prostu” w październiku 1957 r. W specjalnym raporcie ambasadora Berthouda poświęconym tej sprawie dokonano oceny tego tygodnika. Stwierdzono, iż był organem opinii publicznej, tropiącym nadużycia okresu stalinizmu. Z czasem doprowadziło to redakcję do coraz bardziej krytycznego stosunku do władz, które również były niezadowolone z ukazujących się w nim tekstów publicystycznych. Decyzja o zawieszeniu pisma, znana w Warszawie od 3 października, nadała jego redakcji status „męczeństwa” (*martyrdom*) i nadwerżyła opinię na temat reżimu Gomułki na Zachodzie, gdzie cieszyło się dużym prestiżem. Spekulowano, iż decyzję w tej sprawie Gomułka podjął osobiście, pod wpływem presji wewnętrznej i zewnętrznej, domagającej się wzmocnienia „dyscypliny socjalistycznej”. Berthoud przekazywał nie potwierdzoną informację o dwóch osobach zabitych w czasie zamieszek. Wzmiankował ponadto, iż interweniująca milicja zachowywała się brutalnie jak na standardy europejskie, po raz pierwszy była wyposażona zarówno w stalowe hełmy, jak pałki gumowe, gazy łzawiące, świece dymne i krótkofalówki. Wpływ demonstracji na ludność Warszawy i państwa oceniał jako niewielki. „Nie oczekuję — konkludował swe rozważania — iż pozycja Gomułki w przewidywalnej przeszłości będzie narażona na szwank”⁵¹.

Zauważonym odejściem od liberalizacji w stosunkach ze środowiskami twórczymi i intelektualnymi było III Plenum KC PZPR w październiku 1959 r. Jego uchwały, zdaniem Brytyjczyków, świadczyły o wzrastającej kontroli na polu kultury i sztuki ze strony struktur partyjnych. Jako konsekwencję tego kursu traktowano zmiany, jakie nastąpiły na X Zjeździe Związku Literatów Polskich (ZLP). Zwracano uwagę przede wszystkim na skład personalny nowo wybranych władz organizacji, w tym wykluczenie kilku „rewizjonistycznych” pisarzy. Przewodniczącym Zarządu Głównego ZLP został Jarosław Iwaszkiewicz — szanowany (*respected*) i apolityczny (*non-political*)⁵².

Co ciekawe, raport ambasady na tematy kulturalne z połowy 1962 r. wskazywał na trudności interpretacyjne, jakie stwarzała polityka PZPR w tym zakresie dla jego autorów. Z jednej strony stwierdzano w nim, iż nastąpiło ożywienie życia politycznego i intelektualnego. Jako przejaw tej tendencji traktowano zelżenie cenzury, dzięki czemu mogły ukazać się nieortodoksyjne artykuły prasowe. Dozwolono również na granie sztuk teatralnych i rozpowszechnianie filmów pozbawionych treści politycznych (*Nóż w wodzie* Romana Polańskiego). Bardziej politycznym niż intelektualnym przejawem owego „odprężenia” (*relaxation*) była dyskusja wokół artykułów Adama Schaffa na temat humanizmu socjalistycznego i wolności. Jednocześnie

⁵⁰ PRO, FO 371/128810, British Embassy, Warsaw, 30 X 1957.

⁵¹ PRO, FO 371/128810, Sir E. Berthoud to Mr S. Lloyd, 10 X 1957.

⁵² PRO, FO 371/143299, British Embassy, Warsaw, 20 XII 1959, Cultural Policy in Poland.

cytowany dokument wskazywał na wydarzenia, które mogły świadczyć o czymś przeciwnym. W tym kontekście wymieniano przede wszystkim sprawę Henryka Hollanda i zamknięcie Klubu Krzywego Koła. Te sprzeczne tendencje miały dowodzić, iż reżim komunistyczny musi owo „odprężenie” utrzymywać w ściśle określonych granicach⁵³.

Zdaniem Brytyjczyków, kolejnym powodem do niezadowolenia środowisk intelektualnych było zamknięcie w 1963 r. tygodników: „Nowa Kultura” i „Przegląd Kulturalny”, które zastąpiła ortodoksyjna i nietolerancyjna „Kultura”⁵⁴.

Oceniając wystosowany przez intelektualistów do premiera w marcu 1964 r. tzw. list 34, Brytyjczycy twierdzili, iż wywołały go przede wszystkim coraz większe ograniczenia cenzuralne dla twórczości literackiej i naukowej. Komentując fakt, iż 10 sygnatariuszy w oświadczeniu dla londyńskiego „Times’a” zdecydowało się na protest wobec „kampanii” przeciwko PRL na Zachodzie wywołanej jego opublikowaniem, twierdzili, iż było to odwołanie (*letter of recantation*) swego poparcia dla listu. Jako odrzucenie tej inicjatywy uznano tzw. kontrlist podpisany przez ponad 600 osób. Według cytowanego dokumentu byli to w większości mało znani „pismacy” (*scribblers*). W tym kontekście aresztowanie sygnatariusza listu 34, Melchiora Wańkowicza, pod zarzutem wysłania artykułu na ten temat do Radia Wolna Europa miało być w Polsce szczególnie krytycznie komentowane ze względu na popularność, jaką się on cieszył w szerokich kręgach społeczeństwa. Z tych powodów — wnioskowano — w 1964 r. przepaść między partią a pisarzami jeszcze się powiększyła⁵⁵. Jak się wydaje, przynajmniej na podstawie analizowanych dokumentów, dużo mniejszą uwagę wzbudził proces Karola Modzelewskiego i Jacka Kuronia — autorów tzw. listu otwartego do partii w 1965 r.⁵⁶

Wśród różnych manifestacji niezadowolenia społecznego wobec polityki władz komunistycznych szczególnie dużo miejsca cytowane dokumenty poświęcały tzw. wydarzeniom marcowym 1968 r. Już wcześniej wzmiankowałem o nich przy okazji charakterystyki brytyjskich ocen zmian zachodzących w polskich elitach rządzących.

W świetle odnalezionych dokumentów źródłowych wydaje się, że interpretacje i wyjaśnienia kampanii antysemitycznej w Polsce nie były jednoznaczne. Być może pewną rolę odegrała zmiana na stanowisku ambasadora brytyjskiego w Polsce (w marcu 1969 r. Thomasa Brimelowa zastąpił John Nicholas Henderson). Faktem bezspornym jest jednak, iż w dokumencie z września 1968 r.⁵⁷ antysemityzm wśród „zwykłych Polaków” (*ordinary Poles*) określany jest jako „uśpiony (drzemiący), jeżeli nie martwy” (*dormant, if not dead*). W czerwcu 1969 r. nowy ambasador brytyjski w Warszawie twierdził, iż jest on „dziedzicznym instynktem” Polaków⁵⁸, wynikającym z jednej strony z niegdyś wielkiej liczebności Żydów w Polsce, z drugiej — z celowego kultywowania przez nich odrębności grupowej. Henderson uważał, że antysemityzm czy antysyjonizm w 1968 r. dostarczał dogodnej przykrywkę do uderzenia w wielu wrogów. Jego zdaniem, Kościół katolicki w Polsce publicznie nie wystąpił przeciwko kampanii antyżydowskiej, co wskazywało na pewne ukryte odczucia, które jego hierarchia żywiła w tej sprawie.

⁵³ PRO, FO 371/166111, British Embassy, Warsaw, 23 V 1962. Na temat Klubu Krzywego Koła — zob. W. Jedlicki, *Klub Krzywego Koła*, Paryż 1963. O sprawie Hollanda — zob. J. Stępień, *Tzw. „sprawa” Henryka Hollanda*, „Teki Archiwalne” 1998, t. 3(25), s. 221–256.

⁵⁴ PRO, FO 371/177572, op. cit.

⁵⁵ PRO, FO 371/182656, op. cit. Na temat listu — zob. J. Eisler, *List 34*, Warszawa 1993; A. Ziółkowska, *Proces Melchiora Wańkowicza*, Warszawa 1990

⁵⁶ PRO, FO 371/188747, op. cit. Na ten temat — zob. m.in. A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 152–159.

⁵⁷ PRO, FCO 28/732, op. cit.

⁵⁸ PRO, FCO 28/733, *Anti-Semitism in Poland*, September 1968.

Zdawał sobie jednocześnie sprawę, iż w warunkach polskich ataki na Żydów są dozwoloną formą manifestacji niezadowolenia z systemu władzy zainstalowanego przez Moskwę.

W raportach brytyjskich znalazły się informacje o wydarzeniach eskalujących konflikt władzy ze studentami i środowiskami twórczymi. Wedle nich, w trakcie przedstawień *Dziadów* w reżyserii Kazimierza Dejmka aktorzy podkreślali kwestie o wymowie antyrosyjskiej, a studenci próbowali przekształcić spektakle w demonstrację antyradzieckie. Przyznawano, iż wielu studentów zaangażowanych w konflikt to byli Żydzi, tak jak część ich nauczycieli, których oskarżano ponadto o rewizjonizm. Z punktu widzenia Brytyjczyków ważna była konstatacja, iż ten wybuch antysemityzmu nie spowodował pogromów. Odnotowano jedynie kilka potwierdzonych incydentów zastosowania gwałtów wobec pojedynczych osób oraz zniewag (*infliction of indignities*), choć wiele było przypadków niesprawiedliwości⁵⁹. Henderson utrzymywał, iż przez okres dwóch lat od czerwca 1967 do czerwca 1969 r. Polskę opuściło około 8 tys. Żydów na ogólną liczbę, która — według opinii ostatniego ambasadora Izraela w Warszawie — miała wynosić około 30 tys. W styczniu 1970 r. miało ich pozostać tylko 12 tys. W czerwcu 1969 r., zdaniem ambasadora brytyjskiego, nie można już było twierdzić, że Żydzi opuszczali Polskę tylko z powodu dyskryminacji, jaka ich spotkała. Bardziej odpowiadające rzeczywistości było stwierdzenie, iż wykorzystywali w ten sposób szansę opuszczenia PRL, tak samo jak uczyniłoby to wielu Polaków, gdyby im to umożliwiono. Wspominał o rzekomych przypadkach płacenia dużych pieniędzy przez osoby pochodzenia polskiego za spreparowanie dla nich fałszywych dokumentów potwierdzających ich żydowskie pochodzenie i tym samym umożliwiających emigrację⁶⁰.

Wyjazdy Żydów były jednym z powodów coraz większej jałowości polskiego życia umysłowego w końcu lat 60. Charakteryzując je w styczniu 1970 r., Henderson pisał, iż z tych intelektualistów, którzy cechowali się talentem i oryginalnością, część zmuszono do emigracji, inni pogrążyli się w beczynności. Wielu ludzi kina, teatru czy literatury nie ukrywało w rozmowach prywatnych swego zmartwienia, czy wręcz rozpaczony wywołanej tą sytuacją⁶¹.

Z cytowanych dokumentów brytyjskich wynikało, iż polscy twórcy wkraczali w 1970 r. w minorowych nastrojach.

Kościół katolicki

Fundamentem myślenia dyplomatów brytyjskich o Kościele katolickim było przekonanie, że stanowi on główną zaporę na drodze ekspansji komunizmu w Polsce⁶². Taki punkt widzenia powodował, iż sprawy stosunków państwo–kościelnych były przedmiotem ich stałego zainteresowania, co znajdowało wyraz w analizowanych raportach. Najczęściej koncentrowano się w nich na opisach najważniejszych konfliktów. W 1958 r. jako szczyt owego napięcia traktowano interwencję Służby Bezpieczeństwa w Instytucie Prymasowskim Ślubów Narodu na Jasnej Górze⁶³. W 1960 r. takie najważniejsze pola konfliktów władz świeckich i duchownych miały stanowić: kwietniowe zamieszki w związku z zakazem budowy kościoła w Nowej Hucie, usuwanie krzyży i innych emblematów religijnych ze szkół (tzw. akcja dekrucyfikacyjna) i szpitali oraz próby wizytacji seminariów duchownych przez władze oświatowe. Informowano również, iż według kursujących w Warszawie pogłosek inicjatywa owego zwiększenia presji na Kościół

⁵⁹ PRO, FCO 28/709, op. cit.

⁶⁰ PRO, FCO 28/733, op. cit.; PRO, FCO 28/1027, op. cit.

⁶¹ PRO, FCO 28/1027, op. cit.

⁶² Zob. m.in. PRO, FO 371/151759, op. cit.; PRO, FO 371/188748, op. cit.

⁶³ PRO, FO 371/143202, op. cit.

miała wyjść od innych niż polska partii komunistycznych⁶⁴. W latach następnych pisano o usuwaniu duchownych ze szpitali, utrudnianiu pracy kapelanów w więzieniach i wśród młodzieży akademickiej⁶⁵. Co prawda, w 1963 r. odnotowano pierwsze — od 1960 r. — spotkanie Władysława Gomułki z kardynałem Stefanem Wyszyńskim, ale zdaniem brytyjskich obserwatorów, nie dawało ono nadziei na wypracowanie form koegzystencji (*accomodation*) między reżimem komunistycznym a hierarchią katolicką. W tym samym bowiem roku nastąpiło drastyczne podniesienie podatków nałożonych na instytucje kościelne. Podkreślano, iż władze PRL dla swoich celów eksploatowały popularność papieża Jana XXIII i jego encykliki *Pacem in terris*, wykorzystując propagandowo te jej fragmenty, które dotyczyły pokoju i współpracy z reżimami komunistycznymi. Brytyjczycy twierdzili, iż odmowa wydania paszportów niektórym biskupom na wyjazd do Rzymu w celu wzięcia udziału w pracach Soboru Watykańskiego II wywołało niesmak (*disgust*) nawet wśród osób o poglądach antyklerykalnych i niewierzących. Morale duchowieństwa i wierzących pozostawało, ich zdaniem, niezachwiane⁶⁶. Oceniano, iż polityka separowania niższego kleru od biskupów, a tych ostatnich od prymasa nie przyniosła efektów⁶⁷.

Najwięcej komentarzy wywołały obchody milenium chrztu Polski. Jako przejawy konfliktu wokół tych uroczystości rocznicowych wymieniano odmówienie prymasowi paszportu na wyjazd do Rzymu i nieudzielenie zgody na przyjazd papieża do Polski. W analizie reakcji władz państwowych na orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich z 18 listopada 1965 r. akcentowano oskarżenia o naruszenie przez Kościół interesów państwa. Przedstawiano również inne argumenty wysuwane przeciwko jego autorom: wzmacnianie rewanżyzmu i rewizjonizmu niemieckiego, wkraczanie przez Kościół na pole polityki zagranicznej PRL, zawarowane dla władz państwowych. Zdaniem Brytyjczyków, polemiki wokół listu i milenium w niczym nie wpłynęły na zmniejszenie autorytetu S. Wyszyńskiego w społeczeństwie polskim. Zauważono, iż Kościół w trakcie uroczystości 1966 r. potrafił zgromadzić większe tłumy niż strona państwowa na imprezach konkurencyjnych⁶⁸.

Wśród przedmiotów konfliktu rządzących państwem komunistów z hierarchią katolicką w latach następnych wskazywano m.in. na spory wokół mianowania administratorów apostołskich na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Odnotowano wizyty wysłannika papieża arcybiskupa Agostino Casaroli w Polsce w celu — jak to formułowano — sondowania opinii katolickiej na temat ewentualnych rozmów Watykanu z rządem polskim⁶⁹.

Analizowane dokumenty źródłowe, skoncentrowane na opisie konfliktów między państwem a Kościołem, rzadko jedynie zawierają własne opinie ich autorów na ten temat. Do wyjątków należy zaliczyć więc refleksję ambasadora Berthouda wyrażoną w lutym 1959 r. Odnosząc się do problematyki ówczesnych napięć, wskazywał on na paradoks Polski polegający na koegzystencji najbardziej religijnej populacji w Europie z reżimem komunistycznym. „Moje uczucia w trakcie roku — pisał — oscyływały między poparciem dla Kościoła jako najsilniejszej bariery przeciwko komunizmowi i pewnej dozy sympatii dla nastrojów reżimu w stosunku do takich kwestii, jak nauczanie i emblematy religijne w szkołach państwowych”⁷⁰. Wydaje się, że być może był to wyraz pewnej ambiwalencji człowieka zlaicyzowanego Zachodu, który co prawda nieźle rozumiał uwarunkowania różnych ról społecznych pełnionych przez Kościół

⁶⁴ PRO, FO 371/159456, op. cit.

⁶⁵ PRO, FO 371/166110, op. cit.

⁶⁶ PRO, FO 371/177572, op. cit.

⁶⁷ PRO, FO 371/188747.

⁶⁸ PRO, FCO 28/263, Annual Review for 1966.

⁶⁹ PRO, Fco 28/263, Poland: Annual Review for 1967.

⁷⁰ PRO, FO 371/143202, op. cit.

w Polsce, ale nie mógł się jednak przekonać do wielu rozwiązań w tym względzie obowiązujących nad Wisłą, tak przecież odmiennych od brytyjskich.

Koniec okresu Gomułki: Grudzień '70

Jak wynika z dokumentów, szczegółowo zanalizowanych przez Mieczysława Nurka, dyplomacja brytyjska była szczegółowo i na bieżąco informowana o wydarzeniach Grudnia 1970 r.⁷¹

Interpretowano je przede wszystkim jako tylko nieco „odłożony w czasie” efekt pogarszających się warunków życia w Polsce. Już w okresie między sierpniem a październikiem 1970 r. dyplomaci brytyjscy informowali londyńską centralę o niepokojach społecznych, w tym strajkach na Śląsku, w Poznaniu, Krakowie i Białymstoku. Informatorzy ambasady przekazywali wiadomości m.in. o tym, iż liczba ofiar śmiertelnych w Szczecinie miała wynosić 50 osób. Ambasador Henderson podejrzewał nawet, iż „rozruchy” zostały wykorzystane, a nie wykluczone, iż przynajmniej w części zainicjowane przez grupy opozycyjne w aparacie partyjnym. W dokumentach brytyjskich powtarzane są przypuszczenia o rzekomej wizycie w Polsce w krytycznym tygodniu grudnia 1970 r. przedstawicieli najwyższych władz radzieckich⁷².

Odtajniony fragment sprawozdania z posiedzenia rządu brytyjskiego z informacją ministra spraw zagranicznych Aleca Douglas-Home'a na temat niepokojów w Polsce z 22 grudnia kładł nacisk na fakt, iż zastępujący Gomułkę na stanowisku I sekretarza KC PZPR E. Gierek należał do proradzieckiego skrzydła partii, ale jednocześnie miał znaczne poparcie wśród robotników. Komentując zmiany w Biurze Politycznym, wskazywał przede wszystkim na dokooptowanie do niego M. Moczara, mającego opinię „zagorzałego polskiego nacjonalisty”. Szef brytyjskiej dyplomacji sądził, iż nowe kierownictwo przejmie linię proradziecką a kontrola ZSRR nad Europą Wschodnią zwiększy się⁷³.

Z 30 grudnia 1970 r. pochodzi dokument podpisany przez ambasadora Hendersona, mający ambicję przedstawienia bardziej pogłębionej analizy tragicznych wydarzeń grudniowych, zatytułowany „Poland's Ten Day Crisis”⁷⁴. Handerson kładł nacisk na ekonomiczne przyczyny kryzysu. Polska — jego zdaniem — w końcu lat 60. spadała do roli „chorego człowieka” Europy Wschodniej, a jej obywatele coraz bardziej zdawali sobie z tego sprawę. W końcu 1970 r. stawało się jasne, iż struktura cen jest nierealistyczna i niezrównoważona, a zmiany konieczne. Władze, jego zdaniem, liczyły, iż przez obniżenie cen dóbr trwałego użytku i wzrost cen żywności będą mogły doprowadzić do zmiany w strukturze wydatków ludności (*switch in public spending*). Dla przeciętnych ludzi w Polsce — kontynuował ambasador — już dotąd sceptycznych co do skuteczności i wiarygodności (*good faith*) przywództwa, nagły skok cen żywności był „ostatnią kroplą” przepełniającą czarę goryczy. Po prawdzie — dodawał — przeciętny Polak nie głodował, ale miał trudności z zakupem mięsa, masła czy kawy. Nowe decyzje groziły pogorszeniem jego standardu życia, zwłaszcza iż podjęto je w okresie wzmózonych zakupów przedświątecznych. Polacy — pisał ambasador — są ludźmi narażonymi na długie cierpienia (*long-suffering*), ale ponadto cechuje ich duma, niezależność i męstwo. Bez względu na niekorzystny dla nich układ sił eksplodowali.

Henderson zastanawiał się, dlaczego zamieszki (*riots*) wybuchły w miastach na północy Polski. Przedstawił kilka możliwych odpowiedzi na tak sformułowane pytanie. Wskazywał

⁷¹ M. Nurek, *Dyplomacja brytyjska wobec Grudnia 1970. Pierwsze reakcje i oceny*, w: *Polska w podzielonym świecie po II wojnie światowej do 1989 r.*, pod red. M. Wojciechowskiego, Toruń 2002, s. 278–297.

⁷² Ibidem, s. 286, 289, 290.

⁷³ Ibidem, s. 293–294.

⁷⁴ PRO, FCO 28/1425, Poland's Ten Day Crisis, Warsaw 30 XII 1970.

na większą niż gdzie indziej możliwość obserwacji wyższego standardu życia na Zachodzie (z powodu kontaktów z załogami statków zachodnich, rejsy marynarzy itp.). Mieszkańcy Wybrzeża byli przekonani o wysokiej randze stoczni w polskim handlu zagranicznym, a stocznio-
wcy o znaczeniu, jakie przez to zyskują. Mieli być ponadto oburzeni, iż 3/4 ich produkcji trafia do ZSRR; gdyby była sprzedawana po dobrych (rynkowych) cenach, mogłaby znacznie przyczynić się do złagodzenia braków żywności. Ponadto obawiali się, iż po wprowadzeniu nowych technologii wielu z nich może okazać się pracownikami zbytecznymi i czeka ich bezrobocie. W Gdańsku władze zdecydowały ponadto o niewypłaceniu im dodatkowej premii na koniec roku (prawdopodobnie chodziło o tzw. premię eksportową).

Henderson pisał, iż w wyniku napięcia społecznego to, co zaczęło się jako demonstracja w Gdańsku 14 grudnia, wkrótce przekształciło się w dzikie rozruchy (*savage riots*). Przedstawiał postulaty strajkujących, zwracając uwagę na takie, jak: 20–procentowa podwyżka płac, reforma związkowa zawodowych, dymisja Gomułki, Józefa Cyrankiewicza i Ignacego Logi–Sowińskiego oraz (w Szczecinie) obniżka cen żywności. Postulaty robotników Wybrzeża były radykalne, a presja na władze tym większa, iż demonstracje robotnicze miały miejsce również w Krakowie. Sygnały o poważnych trudnościach (*troubles*) pojawiły się w największych fabrykach warszawskich. Władze próbowały stłumić protest siłą. Mogły ewentualnie, do pewnego stopnia, zaakceptować żądania i skłonić robotników do przerwania akcji, ale było to równoznaczne z pogodzeniem się z ekstremizmem i w sposób nieunikniony prowadziło do zmian w kierownictwie. Gomułka był „doprowadzony do szału” (*he was in a frenzy*). Henderson pisał o użyciu siły, ale wskazywał na rzekome trudności takiego rozwiązania. Twierdził, iż wojsko nie chciało się angażować w walki uliczne; w Szczecinie czołgi stały przed budynkami partyjnymi, ale ich załogi nie robiły nic, aby powstrzymać tłum przed atakami na te gmachy.

Brytyjski ambasador nie przypuszczał, aby Gomułka był zwolennikiem interwencji radzieckiej w Polsce; z pewnością była to — jego zdaniem — ewentualność, której chciano uniknąć za wszelką cenę. Do Warszawy docierały wówczas również głosy o krytycznym stanowisku zachodnich partii komunistycznych (zwłaszcza włoskiej) co do użycia siły wobec demonstrantów. Do odsunięcia przywódcy partii miała się przyczynić jego choroba. Henderson twierdził, iż Gomułka został zabrany z posiedzenia Biura Politycznego wprost do kliniki. Według jego informacji Gierek nie był obecny w ciągu owego krytycznego tygodnia w Warszawie i czekał w Katowicach, aż sytuacja się uspokoi (*to keep kettle from boiling over*). Komentując wybór tego ostatniego na stanowisko I sekretarza KC PZPR, Henderson twierdził, że nie było dla niego alternatywy. Ewentualni konkurenci: Zenon Kliszko, J. Cyrankiewicz, Bolesław Jaszczuk, Marian Spychalski czy Ryszard Strzelecki byli za bardzo identyfikowani z poprzednim reżimem, natomiast M. Moczar nie był do zaakceptowania przez Rosjan ze względu na swój nacjonalizm i antyrosyjskie nastawienie.

Henderson zwracał uwagę, iż pozycja Gierka w początkach jego rządów była trudniejsza niż Gomułki w październiku 1956 r. Z tego powodu duży nacisk kładł na kontynuowanie dialogu ze społeczeństwem, kreował nowy styl kierowania i pracy rządu.

Komentując skład nowego Biura Politycznego, twierdził, iż obok Moczara jako „partyzant” był w nim postrzegany jedynie Stefan Olszowski, a wśród zastępców członków tego gremium — Józef Kępa. Nowy przywódca partii mógł, jego zdaniem, liczyć na poparcie Zdzisława Szydłaka i Edwarda Babiucha — związanych ze Śląskiem oraz na Piotra Jaroszewicza i Wojciecha Jaruzelskiego.

Końcowa ocena przemian w Polsce zawarta w analizowanym raporcie była raczej pesymistyczna. Henderson twierdził, iż system władzy, mimo że znacznie zmodyfikowany, nie był w stanie zaspokoić politycznych i ekonomicznych potrzeb nowoczesnego społeczeństwa.

W innym dokumencie z 17 lutego 1971 r.⁷⁵ Henderson w sposób pogłębiony analizował zasadniczą różnicę między grudniem 1970 r. a czerwcem 1956 r. w Polsce. O ile bunt robotniczy w Poznaniu był izolowany i szybko opanowany przez bezpieczeństwo, a zmiany w kierownictwie partyjnym nastąpiły cztery miesiące później, to w grudniu 1970 r. gwałty (*violence*) miały miejsce kilka dni w różnych miastach i trudno się było z nimi uporać. Wskazywał w tym kontekście na słowa E. Gierka, który komentując działania władz w grudniu 1970 r. miał stwierdzić, iż siła nie tylko nie prowadzi do rozwiązania konfliktu, ale zaostrza go. Sytuacja w Polsce jednak nadal była dalece niestabilna. Robotnicy na Wybrzeżu — przypominał — jak na razie jedynie zawiesili akcje strajkowe, i to ze względu na osobistą interwencję Gierka. Ponadto strajki objęły Łódź. Okres ten charakteryzował się według niego długotrwałą i rewolucyjną niestabilnością, odmienną od stałego kryzysu (*once for all crisis*).

Inna bardzo ważna cecha odróżniająca wydarzenia 1956 r. i 1970 r. w Polsce to brak w tych ostatnich jakichkolwiek przejawów wojskowej interwencji radzieckiej. Brytyjczycy nie znajdowali poza tym żadnych dowodów na wywieranie presji czy udzielanie wskazówek przez Moskwę kierownictwu polskiemu. Jak twierdzi Henderson, wiele osób na odpowiedzialnych stanowiskach przekonywało go, iż powodem zmiany w zachowaniu ZSRR w porównaniu z Październikiem 1956 r. była wroga reakcja świata na interwencję w Czechosłowacji w 1968 r. Ambasador wątpił jednak, ażeby siłowa ingerencja Rosjan w Polsce była możliwa nawet wówczas, gdyby nie poprzedziła ją inwazja na Czechosłowację. Jego zdaniem, prawdopodobnie uznali oni, iż tylko zmiana kierownictwa i jego polityki pozwoli na wzięcie Polski pod kontrolę. Zwracał uwagę, iż w 1970 r., w przeciwieństwie do 1956 r., w wystąpieniach robotniczych nie pojawiły się akcenty antyradzieckie i nie wystąpiło, tak jak w Czechosłowacji, zagrożenie dla systemu jako takiego. Grudzień 1970 r. był protestem niemal wyłącznie robotniczym, bez udziału studentów i intelektualistów. Jego uczestnicy wysuwali co prawda również żądania nieekonomiczne (zmiany w Biurze Politycznym, ukaranie odpowiedzialnych za strzelanie do robotników, reforma związków zawodowych, obiektywne relacje prasowe), ale były to raczej żądania praktyczne, mające na celu zabezpieczenie wyrównania krzywd niż przekształcenie całego systemu politycznego. Co prawda, postulaty te musiały brzmieć rewolucyjnie lub kontrewolucyjnie dla betonu partyjnego (*hard-liners*), ale w istocie odnosiły się do wąsko rozumianego interesu robotniczego. Z tego powodu, że nie wysuwali ich intelektualiści, były niezwykle w państwie komunistycznym. Henderson przypuszczał, iż doświadczenie Grudnia 1970 r. może zachęcać robotników do mnożenia żądań na poły politycznych, jak większa swoboda wypowiedzi i większy udział w podejmowaniu decyzji.

Komentując wycofanie się nowych władz PRL z podwyżki cen żywności, która była bezpośrednią przyczyną Grudnia 1970 r., brytyjscy dyplomaci twierdzili, iż było to możliwe dzięki kredytom otrzymanym od ZSRR⁷⁶.

Ambasador brytyjski w Warszawie osobny dokument (datowany na 28 lutego 1971 r.) poświęcił charakterystyce osoby nowego I sekretarza KC PZPR i jego stylu kierowania państwem⁷⁷. Gierek, jego zdaniem, znacznie różnił się od Gomułki co do przeszłości, temperamentu i sposobu działania. Zwracał uwagę, iż 20 lat mieszkał na zachodzie Europy i myślał na sposób zachodni (*in Western-minded*). Henderson traktował ten fakt jako wrodzoną zaletę

⁷⁵ PRO, FCO 28/28/1426, Poland's Continuing Crisis: its uniqueness and possible consequences, 17 II 1971.

⁷⁶ PRO, FCO 28/1426, Poland: Events since Gierek came to Power and the Changes made or promised, Warsaw, 18 II 1971.

⁷⁷ PRO, FCO 28/1426, Poland: The Style of the New Leadership, Poland, 28 II 1971.

w państwie, którego obywatele uznają się za przynależnych do Zachodu. W przeciwieństwie jednak do przywódców „wolnego świata” był za zachowaniem *status quo*. Nie cechowały go fanatyzm, gwałtowność czy wizjonerstwo, lecz umiarkowanie, skromność (*modest*) i pragmatyzm. Wedle opinii Polaków–informatorów ambasadora, E. Gierek miał regularnie śledzić francuską prasę („Le Monde”, „Le Figaro”), ale nie był czytelnikiem wielkiej literatury; wolał piłkę nożną. Charakteryzowano go jako człowieka prostych, przyziemnych gustów, w żadnym razie intelektualistę. Jeden z członków KC PZPR, opisując nowego przywódcę w rozmowie z Hendersonem, miał stwierdzić: „Wyobraź sobie francuskiego robotnika i będziesz wiedział, do kogo podobny jest Gierek”. Cechować go miało zainteresowanie praktyką, konkretnym działaniem, a nie teorią komunizmu. Co prawda, nie był starannie wykształcony, ale miał respekt dla edukacji i ekspertyz. Henderson informował centralę, że nowy przywódca partyjny nie jest hedonistą, ale również ascetykiem. To miało tłumaczyć jego stosunek do dóbr konsumpcyjnych. Jak obrazowo określał to ambasador, „Gomułka był usatysfakcjonowany ze smalcu na swym [tj. Polaków–D. J.] chlebie”; Gierek wie, że społeczeństwo nie będzie z tego zadowolone. Zwracał uwagę na oznaki wskazujące, iż I sekretarz KC PZPR jest przeciwnikiem wszystkiego, co by wyglądało na kult jego osoby. Jedną z nich miał być nowy sposób dekoracji gmachów publicznych, z których zniknęły portrety przywódców, a pozostały jedynie wizerunki godła państwa. Gierek miał publicznie manifestować swą bezinteresowność (*disinterestedness*). Stoczniovcóm w Szczecinie wręcz powiedział, iż nie chciał przyjąć oferowanego mu stanowiska. Gierek był skłonny do krytyki swych poprzedników za atrofie kierownictwa partyjnego, niekompetencję, błędy w rolnictwie i budownictwie. Zdaniem ambasadora, chciał on uniknąć konfliktu z Kościołem katolickim i swe apele kierował do narodu. Miał doświadczenie w kierowaniu przemysłem w przeciwieństwie do Gomułki oraz — co brzmi proroczo — nie przejawiał oporów psychicznych co do pożyczania pieniędzy. Moskwa traktowała go początkowo podejrzliwie, rzekomo obawiając się, czy nie jest polskim Dubčekiem.

Uzupełniając tę charakterystykę, na początku marca 1971 r.⁷⁸ Henderson informował Londyn, iż Gierek nie miał do tego czasu poważnych rywali w strukturach władzy i jest osobiście popularny wśród robotników. Technokraci i intelektualiści mieli go uważać za człowieka, który rozumie potrzeby nowoczesnego społeczeństwa przemysłowego. Ambasador twierdził, iż polski przywódca partyjny poczynił kroki w kierunku zwiększenia produkcji dóbr konsumpcyjnych i odczuwalnego wzrostu płac realnych. Doceniał jego działania mające na celu pozyskanie różnych grup społecznych (pojednanie z Kościołem katolickim, odbudowa Zamku Królewskiego w Warszawie, zapowiedź uruchomienia produkcji małego samochodu osobowego). Moskwa — spekulował Henderson — przygotowuje się do udzielenia poparcia Gierkowi. Określając ewentualne zagrożenia, jakich może się spodziewać przywódca PZPR, wskazywał na nadmierne (*extravagant*) żądania robotników. Mogły one uzyskać poparcie studentów i intelektualistów i spowodować trudności zarówno w sferze ideologii, jak i ekonomiki. Podobnie jako potencjalne zagrożenie traktował działania różnych frakcji w partii. Wreszcie pisał o ciężkiej sytuacji gospodarczej, która budzi niezadowolenie robotników i skłania ich do wywierania nacisku na władze. Dokonane koncesje w tej dziedzinie wywołają presję inflacyjną, ta sprzyja nawrotowi do wysuwania nowych żądań ekonomicznych i w efekcie — przybliża niebezpieczeństwo nowej fali strajkowej, która może oddać kierownictwo partii w ręce frakcji nacjonalistycznej zagorzałych (*zealous*) komunistów. Swoje opracowanie Henderson kończył efektownym zwrotem: „Widmo krąży po Europie Wschodniej. Jest to widmo klasy

⁷⁸ PRO, FCO 28/1426, Prospects of New Polish Leadership, Poland, 4 III 1971.

robotniczej wzburzonej z powodu nie kończących się braków i ślepego wyzysku ze strony partii”.

Jako inny element nowego stylu rządzenia E. Gierka Brytyjczycy w październiku 1971 r. wskazywali na pogłoski o tym, iż prowadzi on regularne rozmowy z prominentnymi postaciami polskiego życia publicznego. Wśród nich były dwie osoby, które miały mu pozwolić zawsze do siebie telefonować z prośbą o radę: Jan Szczepański i Edward Lipiński⁷⁹.

Wskazany wcześniej motyw walk frakcyjnych stał się przedmiotem komentarzy dyplomatów brytyjskich w kwietniu i maju 1971 r. Datę 30 kwietnia nosi dokument brytyjski, w którym Londyn został powiadomiony o uzyskanej przez dyplomatę hiszpańskiego informacji o dramatycznym posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR, w trakcie którego rzekomo Józef Kępa, poparty przez Józefa Czesaka, próbował obalić Gierka. W efekcie tego nieudanego puczu Kępa miał wkrótce odejść na stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli (NIK), Czesak być zastąpiony na stanowisku kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR przez Ryszarda Frelka, a ten z kolei na stanowisku dyrektora Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych przez Stanisława Kociolka. Zwycięstwo Gierka w tej rozgrywce nastąpiło — jak twierdził informator dyplomatów — dzięki poparciu ministra obrony narodowej Wojciecha Jaruzelskiego i marszałka Iwana Jakubowskiego — naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw Układu Warszawskiego⁸⁰. Informacja ta okazała się tylko w części dokładna (Czesaka faktycznie zastąpił Frelek). Większą wagę miała informacja z 28 maja 1971 r. o tym, iż Moczars, po rzekomym ataku serca, pojawił się w Olsztynie z E. Gierkiem. Interpretowano to jako próbę udowodnienia, że jest fizycznie i politycznie nadal czynny⁸¹. Już wkrótce okazało się, że i te spekulacje co do jego roli politycznej okazały się chybione. Mianowanie Moczarsa prezesem NIK było słusznie potraktowane przez Brytyjczyków jako potwierdzenie jego upadku⁸².

Dokonana analiza skłania raczej do stawiania pewnych hipotez badawczych niż w pełni udowodnionych twierdzeń. Wynika to z faktu, iż oparta została na pewnej grupie dokumentów udostępnionych przez brytyjskie służby archiwalne. Bez ryzyka popełnienia poważnego błędu można założyć, iż jest ona dalece niepełna. Nie udało się dotrzeć chociażby do materiałów o charakterze wywiadowczym czy wytworzonych przez polską gałąź British Council. Mimo to wydaje się, iż przedstawione materiały źródłowe dają podstawę do rekonstrukcji sposobu postrzegania Polski lat 1957–1971 przez brytyjskich dyplomatów. Dokonywane przez nich oceny świadczą, iż wyłaniający się z nich obraz PRL, jej obywateli i władz był dokonywany — co zresztą jest oczywiste — z punktu widzenia jego relacji do reguł cywilizacji Zachodu, a przede wszystkim kapitalistycznej gospodarki rynkowej i demokracji parlamentarnej. Tę tendencję widać szczególnie mocno w analizach sytuacji ekonomicznej, poziomu życia społeczeństwa i funkcjonowania życia politycznego. Autorzy raportów starali się zrozumieć cechy charakterystyczne systemu władzy i życia społecznego w Polsce, mimo że niekiedy budziły ich zdziwienie, czemu czasami dawali wyraz (opinie o roli Kościoła katolickiego w życiu publicz-

⁷⁹ PRO, FCO 28/1433, C. R. Budd, An aspect of Gierek Style, British Embassy, 8 X 1971. Wedle tej samej pogłoski, pod podwarszawski dom Szczepańskiego we wczesnych godzinach rannych (miał zwyczaj pracować w ogrodzie od godziny 5) pewnego razu podjechała limuzyna, z której wysiadł Gierek i Franciszek Szlachcic. Poprosili go o rozmowę. Polski informator Collin R. Budda — pracownika ambasady brytyjskiej w Warszawie, autora cytowanego dokumentu, miał skomentować: „Trzej Słazacy dyskutujący nad przyszłością Polski”. Budd przekazywał centrali również informacje o rzekomo długich rozmowach Gierka z Igorem Newerlym i Mieczysławem Rakowskim.

⁸⁰ PRO, FCO 28/1432, Political Internal, British Embassy, 30 IV 1971.

⁸¹ Ibidem, 28 V 1971.

⁸² Ibidem, 26 VI 1971.

nym). Mieli wyraźną skłonność do formułowania ocen, opierając się przede wszystkim na analizach czynników ekonomicznych jako decydujących nie tylko o położeniu materialnym społeczeństwa polskiego, ale również o jego postawach i zachowaniach w różnych sferach życia, w tym szeroko rozumianych relacjach z władzą. Obraz Polski i Polaków przez nich stworzony był daleki od czarno-białego schematu „złej” władzy i „dobrego” społeczeństwa. Brytyjczycy co prawda nie mieli złudzeń co do tego, że komuniści rządzą Polską w sposób niedemokratyczny i konserwowali system ekonomicznie niewydolny. To właśnie owa centralnie kierowana gospodarka niedoboru zarządzana przez „beznadziejnie niekompetentną” partię była traktowana jako główny grzech władzy w Polsce. Ich sympatię wzbudzały podejmowane przez W. Gomułkę próby unowocześnienia gospodarki rolnej, w tym pomysły dotyczące jej mechanizacji. Jednak o ile w brytyjskich ocenach obozu władzy w Polsce trudno doszukać się innych jaśniejszych punktów, to już obraz społeczeństwa był znacznie bardziej zniuansowany. Polacy, zdaniem brytyjskich dyplomatów, należeli do cywilizacji zachodniej, wykazywali dużą inwencję w wynajdywaniu sposobów polepszenia swego standardu życia. Cechować ich miała duma, niezależność i męstwo. Wskazywali jednak również na ich pogłębiającą się bierność, brak zainteresowania aktywnością społeczną. Zauważali słabości dyscypliny pracy i plagę absencji, również tej nieusprawiedliwionej. Przynajmniej część brytyjskich obserwatorów przypisywała Polakom „dziedziczny antysemityzm”, który ujawnił się w 1968 r., choć miała świadomość jego historycznych uwarunkowań i wzmocnienia wynikającego z faktu, iż pełnił on zastępczą funkcję dozwolonej manifestacji niezadowolenia z komunistycznego systemu władzy. Z brytyjskiego punktu widzenia beneficjentami systemu społeczno-ekonomicznego ukształtowanego w latach 1956–1970 byli chłopci, którzy nie musieli już obawiać się kolektywizacji w jej wersji stalinowskiej, a jednocześnie materialnie miało im się powodzić coraz lepiej. Przekazywane do Londynu opinie nie grzeszyły infatylizmem i w zdecydowanej większości wytrzymują konfrontację z naszą obecną wiedzą na temat poruszanych przez nie zagadnień.

British Diplomatic Documents about Poland and the Poles in 1957–1971

The overwhelming majority of the sources serving as the base of the article is composed of assorted material obtained by the Foreign Office from the British Embassy in Warsaw, and today available in the Public Record Office in London. Greatest importance from the viewpoint of the topic in question is attached to annual Embassy reports, which contain a general survey of events in Poland in the course of a given year. Detailed analysis of concrete incidents or issues proved to be a valuable supplement.

Consecutive parts of the article discuss such elements of the British vision of Polish issues as: the authorities and particular social groups (workers, peasants, youth, intelligentsia, intellectuals), the economic situation in the People's Republic of Poland, the life standard, the functioning of the political opposition and the Catholic Church. The reflections end with opinions about the course, role and consequences of the so-called December 1970 events. The assessments made by the authors of the documents cited in the text testify to the fact that the emergent image of People's Poland, its citizens and authorities, was portrayed from the vantage point of its relation to the rules of Western civilisation and, primarily, of the capitalist market economy and parliamentary democracy. This tendency is discernible especially markedly in analyses of the economic situation, the level of social life, and the

functioning of political life. The authors of the report tried to understand features characteristic for the system of governance and social life in Poland despite the fact that at times they found them outright astonishing, as evidenced by opinions about the part played by the Catholic Church in public life. The cited views and observations testify to great thoroughness.